

Kraków kultowych knajp



„Free Pub”, Kraków, fot. „Free Pub”.

Andrzej Kaczmarczyk (*Kraków*)

Gdzie w Krakowie - kulturalnej stolicy Polski - wypada bywać? Wielu turystów układając plan pobytu pod Wawelem w oparciu o oficjalne przewodniki wpisuje do niego Wierzynek, Jamę Michalika czy Piwnicę pod Baranami. Krakowscy „bywalcy” śmieją się, gdy słyszą te nazwy.

W „Wierzynku” (sprywatyzowanym) bywają już chyba tylko urzędnicy samorządowi i wojewódzcy, a i to tylko przy okazji oficjalnych kolacji dla zamiejscowych gości” - mówi Jacek Płaza, krakowski dziennikarz radiowy i telewizyjny, który zna chyba połowę krakowskich barmanów. W „Michaliku” byłem tylko raz. Prawie dwadzieścia lat temu przyjechał ktoś z Poznania i uparł się, że musi zobaczyć legendarny lokal „Zielonego Balonika”. Z Piwnicą jest inaczej. W części Piwnicy, gdzie występuje

Kabaret, dalej można spotkać starych i nowych fanów. Jednak część barowa, która skutecznie przykuwała bywalców jeszcze w latach 80., po „odzyskaniu niepodległości” zmieniła klientów.

Grono Piwniczán i ich przyjaciół najprędzej można spotkać na płycie Rynku w kawiarni „Vis a Vis” zwanej „Zwisem”. Przed lokalem stoi, a właściwie siedzi, figura Piotra Skrzyneckiego, z codziennie nową wiązką kwiatów. Przy stoliku obok przez wiele lat zasiadał Jan Nowicki i pisał listy do Piotra drukowane w lokalnej gazecie. „Zwis” słynie z najtańszego piwa w Rynku i nieco siermiężnego wystroju. Ten *image* i fakt, że zdarza się tam czasami czysto męska klientela, był przyczyną pytania jednego z turystów: „czy to jest lokal dla homoseksualistów?”. „Wręcz przeciwnie” – miała odpowiedzieć zdziwiona pani Zosia, kelnerka i symbol tego cenionego przybytku.



Kawiarnia „Vis a Vis”, fot. wikipedia



Kawiarnia „Vis a Vis”, fot. Andrzej Barabasz (wikipedia)

W Krakowie bywa się w knajpach i to najlepiej kultowych. Knajpa to dość nieostre określenie. Raczej trzeba to poczuć niż zrozumieć. „Zwis” jest knajpą. Kawiarnia „Grandu” knajpą nie jest. Knajpami nie są restauracje i lokale hotelowe. Knajpy w Krakowie są od siebie odległe „o rzut beretką”, albo jeszcze bliżej. Poza tym nie każda knajpa jest kultowa. Ze „Zwisu” można „rzucić beretką” na Sławkowską 4 do „Free Pubu”. Adres trzeba znać, bo „Free” to jedno z licznych miejsc w Krakowie, które nie ma żadnego szyldu. Taki sygnał, że trzeba wiedzieć, gdzie trzeba bywać. W tej klasie „Free Pub” był chyba pierwszy. Jej współwłaściciel to Artur „Baron” Więcek znany jako współscenarzysta telewizyjnej *Filozofii po góralsku*, *Rozmów na koniec wieku* oraz filmu *Anioł w Krakowie*. Mroczna i niezbyt elegancka, ale uznana za kultową, knajpa miała być przeznaczona dla aktorów i dziennikarzy. I rzeczywiście, młode pokolenie tychże tam bywa. Krążą plotki o erotycznych ekscesach podczas całonocnych zabaw, ale nie sposób znaleźć naocznych świadków.

Gwarantuje jednak, że tańce na stołach mają miejsce, a śpiewająca aktorka Marta Bizoń w stroju i peruce a la Marylin Monroe stojąc na barze śpiewała dla Barona *Happy Birthday*.

Znowu krótki „rzut beretką” i jesteśmy w Zaułku niewiernego Tomasza. Lokale są tu trzy, ale knajpa jedna - „Dym”. Podobno nazwa pochodzi od tytułu filmu, ale jest też teoria, że raczej od ilości tytoniowego dymu. Wnętrze jest tak zagracone, że aż dziwne, iż mieszczą się tu jeszcze klienci. Tymczasem jest tak jak twierdzi *City Magazine*: „Trudno stwierdzić, co ma w sobie to miejsce, że przyciąga takie tłumy”. Może to przypadek, ale byłem tam świadkiem pobicia światowego rekordu w ilości dziennikarzy i literatów zebranych w jednym czasie i miejscu usiłujących pożyczyc od siebie nawzajem pieniądze.

Teraz mały spacerek na coraz piękniejszy krakowski Kazimierz. Omijamy ul. Szeroką przeznaczoną raczej dla turystów i kierujemy się od razu w stronę Placu Nowego, o którym w Krakowie nikt nie powie inaczej niż Plac Żydowski. Jeżeli to dzień powszedni, to na tym ciągle czynnym placu targowym można, w towarzystwie przekupek i pod gołym niebem, zjeść najsłynniejsze w mieście flaki. Szukać ich należy w poaustrijackim „okrągłaku” na środku targowiska. Na rogu Estery (legendarnej kochanki Kazimierza Wielkiego) pub „Singer”, pierwszy kultowy na Kazimierzu. Jak zwykle, kto nie wie gdzie, ten nie znajdzie. Nazwa w sam raz, bo za stoliki służą maszyny do szycia marki Singer. Oprócz tego w ostatniej salce przez pewien czas stało łóżko!? Do niedawna było to ulubione miejsce studentów Szkoły Teatralnej, pomimo tego, że szkoła i akademik są raczej z drugiej strony miasta. Kto zostanie tu do rana usłyszy rzadkie już w milionowym mieście odgłosy budzącego się do życia targu. (W niedzielne przedpołudnie to największy dom towarowy pod chmurką z używanymi ciuchami).



„Miasto Krakoff”, Kraków

Po drugiej stronie placu „Alchemia”. Choć kultowa to łatwo trafić, bo wyjątkowo ma szyld z nazwą. Miejsce miało być magiczne i udało się. Nic dziwnego, że właśnie tu krakowscy poeci wręczali sobie ostatnio nagrody. Czarodziejski i nieco dekadentki lokal z wielką skrzydlatą rzeźbą przy wejściu, widokiem na małomiasteczkowy rynek i wielką szafą, która okazuje się być nie zwyczajnym meblem, ale (jak w teatrze Jarockiego czy Kantora) przejściem do drugiej, ukrytej części knajpki. Kto będzie miał dość czarów i chce czegoś aż nazbyt realnego powinien szybko wrócić do centrum na Łobzowską do „Miasta Krakoff”. To jedna z ciekawszych knajp o charakterze klubowym. Na ścianach krakowski pop art. Telewizory bez ekranów, ale za to z niespodziewaną zawartością. Z równym powodzeniem można tu trafić, na koncert techno, festiwal Audio Art, bal rosyjski, spektakl „Kontrabasisty” w języku niemieckim czy też Czesława Miłosza wręczającego swoje nagrody dla młodych zdolnych. Podobno, gdy poinformowano noblistę, że znalazł się w bardzo popularnym klubie młodzieżowym, mistrz podniósł głowę rozejrzał się i powiedział: „aha”.

Artykuł był publikowany w „Liście oceaniczny” - dodatku kulturalnym „Gazety” z Toronto.

Andrzej Kaczmarczyk, aktor, dziennikarz, urodzony w Krakowie. Absolwent krakowskiej Szkoły Teatralnej. Po przygodach z teatrem STU, Ludowym i offowym Teatrem Mandala, zmienił zawód na dziennikarski. Związany z Polskim Radiem

Kraków. Jego artykuły i felietony publikowane są w „Czasie Krakowskim”, „Życiu”, „Nowym Państwie” oraz w „Tygodniku Powszechnym”.